Rok IX Nr. 57 Sosnowiec, wtorek 27 lutego 1934 ro Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92. Administracji 4-97. Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Preliminarz budżetowy państwa w dyskusji senatu.

WARSZAWA, 26. 2. (wł.) W dniu dzisiejszym senat przystąpił do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35. Na posiedzenie przybył rząd in corpone z premjerem Jędrzejewiczem, prezes N. I. K., wiceministrowie, dyrektorowie departamentów i wyżsi urzędnicy.

Senator Popławski zgłaszając preliminarz na rok następny wskazał na dalszą poważną redukcję. Zmiany dokonane przez komisję senacką wyrażając się zarówno po stronie dochodów jak i wydatków w ogólnej sumie 4653.000 zł. Mówca złożył dalej krótkie sprawozdanie z prac komisji nad budżetem, podkreślając, że na korzyść polityki budżetowej ministra skarbu przemawia fakt, że nie wprowadził optymistycznej oceny dochodów. Budżet wykazuje przez to deficyt 48 milj., co jednakże w porównaniu z deficytem ub. roku wynoszącym 400 milj. wskazuje na korzystną zmianę.

W zakończeniu przemówienia mówca poświęcił dłuższy ustęp kwestji dalszej pomocy dla rolnictwa. Następnie przemawiał sprawozdawca generalny senator Szarski (BBWR.) Mówca zaznaczył na wstępie, że pakty zawarte z sąsiadami ze wschodu i zachodu są wydarzeniami o dziejowem znaczeniu a z punktu widzenia gospodarczego oznaczają one przemianę warunków pracy gospodarczej, stwarzając spokojną i niezamąconą troskami atmosferę. W porównaniu do mocarstwowej roli, jaką odgrywa nasze państwo rola gospodarstwa jest jeszcze nieznaczna i może dlatego ten skromny format naszego gospodarstwa uchronił nas przed gwałtownemi skutkami przesilenia.

Ponadto świadomy swych celów i z żelazną wolą dążący do ich osiągnięcia rząd jest tym pierwszym czynnikiem, który nas wyprowadza z dotychczasowego labiryntu. Stałość rządu, kroczącego niezmiennie po jednej linji i stabilizacja wewnętrznych stosunków, jakoteż zasadnicza przemiana stosunków zewnętrznych, oto dwa najsilniejsze fundamenty naszego życia gospodarczego. Senator Szarski wyraził dalej przekonanie, że decyfit nie osiągnie nawet 3/4 preliminowanej kwoty. Trwały i silny spadek wpływów skarbowych został już wstrzymany. Obok więc stabilizacji politycznej stabilizuje się i życie gospodarcze.

Mówca poruszył dalej poszczególne zjawiska w różnych dziedzinach życia, świadczące o konsolidacji, która musi doprowadzić do poprawy. Mówca rozpatrywał przyczyny tych zjawisk, wpływających na stałą poprawę konjunktury i stwierdził, że w naszych specyficznych warunkach wszelka dewaluacja poderwałaby natychmiast zaufanie do złotego ze wszystkiemi znanemi skutkami. Zahamowałoby to kapitalizację, która przecież jest jednym z najważniejszych postulatów gospodarczych Polski.

ś. † p.

Bronisław Matyj

Asystent farmacji

Pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

zmarł w Dąbrowie dnia 25 bm.

W zmarłym Ubezpieczalnia traci sumiennego i zdolnego pracownika

Dyrekcja
Ubezpieczalni Społecznej
w Sosnowcu.

Poseł grecki

u min. przemysłu i handlu

WARSZAWA, 26. 2. (wł.) Minister przemysłu i handlu Zarzycki przyjął dziś greckiego ministra handlu Pesmazoglu oraz posła greckiego i ministra pełnomocnego w Warszawie Politisa.

——oOo——

Polska -- Niemcy

5 : 0 (0 : 0, 2 : 0, 2 : 0).

Wczoraj na sztucznym torze w Katowicach odbył się hokejowy mecz nieoficjalnych reprezentacyj Polski i Niemiec.

Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie i zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 5:0 (0:0, 3:0, 2:2).

Bramki dla Polski strzelili: Kowalski 1, Sokołowski 1, Nowak 1 i Król 1.

Wampir Lwowa przed sądem doraźnym.

Potwór, który porąbał ofiarę na 102 kawałki.

LWÓW, 26. 2. (wł.) Zwolenników sensacyj kryminalnych, którzy spodziewali się wielkich emocyj na procesie w sądzie doraźnym przeciw mordercy Emilji Scheffówny, spotkał zawód. Sąd zarządził tajność rozprawy, nikt z publiczności na salę się nie dostał.

Stało się to na życzenie władz i opinji, a m. in. kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, p. Gadomskiego.

Tak więc w obronie moralności publicznej rozprawy toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

WPROWADZENIE OSKARŻONEGO.

Rozprawa w sądzie doraźnym w wielkiej sali sądu przysięgłych przy ul. Batorego rozpoczęła się o godz. 9-ej rano pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego. Wśród ogólnego zaciekawienia wprowadzono potwornego zbrodniarza Cybulskiego pod silną strażą policjantów. Cybulski zasiadł na ławie oskarżonych, nie zdradzając zdenerwowania ani niepokoju. Zachowuje się cynicznie, spoglądając na salę. Jest to wysoki brunet o bladej pociągłej twarzy, niespokojnych oczach.

Cybulskiego bronią adwokaci dr. Wohlfeld i dr. Balken, którzy z mordercą odbyli w sobotę dwugodzinną rozmowę w więzieniu, w czasie której ustalili środki obrony. Cybulski w dalszym ciągu twierdził wobec obrońców, że ś. p. Scheffówna sama się otruła, a on jedynie poćwiartował i wyniósł jej zwłoki, chcąc ukryć fakt samobójstwa, popełnionego w jego kiosku tytoniowym. Należy dodać, że na procesie występuje z powództwem cywilnem siostra zamordowanej ś. p. Emilji Julja z Scheffów Winnicka - Radziwiłł. Domaga się ona 10.000 zł., tytułem zwrotu kosztów pogrzebu i odszkodowania, twierdzi bowiem, że jako wdowa po poległym obrońcy Lwowa, pobierając 27 zł. miesięcznej renty, pozostawała na utrzymaniu swej zamordowanej siostry. W imieniu jej występuje adw. Latoszyński.

AKT OSKARŻENIA.

Po zbadaniu generaljów oskarżonego sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca Cybulskiemu popełnienie zbrodni morderstwa z premedytacją, na co wskazują słowa Cybulskiego, wypowiedziane jeszcze dnia 1 lutego w gronie znajomych: „Czekajcie, będziecie mieli za kilka dni wielką sensację".

W dalszym ciągu akt oskarżenia odtwarza przebieg zbrodni, dokonanej przez Cybulskiego w nocy 3-go lutego. Cybulski, spotkawszy Szeffównę zaprosił ją do swej budki, gdzie po sutej libacji przy obfitem użyciu alkoholu, świadomie otruł ją cjankiem potasu. Po dokonaniu zbrodni w celu zatarcia śladów w ciągu dwóch nocy świartował zwłoki, a następnie rozrzucał szczątki w różnych punktach Lwowa. Na ślad zbrodni wpadła policja wskutek strasznego odkrycia, dokonanego w poniedziałek 5-go lutego w parku Kilińskiego przez stróża Jana Czyża.

Udając się na zbocze góry w celu wykopania piasku. Czyż znalazł w krzakach szczątki ciała ludzkiego, o czem doniósł niezwłocznie policji. Energiczne przeprowadzone poszukiwania w ciągu dwóch dni doprowadziły do znalezienia pozostałych części ciała. W toku dochodzenia policja wpadła na ślad zbrodniarza, którym okazał się inwalida wojenny i posiadacz budki tytoniowej, Cybulski. Potwierdzeniem podejrzeń było odkrycie w budce śladów krwi, oraz znalezienie w teczce odrąbanej głowy Scheffówny.

Po akcie oskarżenia odczytano dokumenty, dotyczące ekspertyzy narzędzi zbrodni, części odnalezionego ciała i t. d.

ZEZNANIE CYBULSKIEGO.

Największe zainteresowanie budzą zeznania oskarżonego Cybulskiego, a zwłaszcza orzeczenie lwowskich rzeczoznawców psychjatrów z prof. dr. Sieradzkim na czele, który wyrazi swoją opinję o stanie umysłowym Cybulskiego. Jak już dopodawaliśmy, Cybulski twierdził, że został ranny w głowę.

Przy zeznaniach Cybulskiego sąd zarządził tajność rozprawy, publiczność usunięto z sali. Pozostała jedynie najbliższa rodzina Cybulskiego. Wyrok spodziewany jest jutro wieczorem. Ogólnie mówią, że Cybulski będzie skazany na śmierć.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NA LITWIE SZALEJE NADAL TERROR WOBEC POLAKÓW.

RYGA 26.2. Z Litwy Kowieńskiej napływają szczegóły dotyczące represyj stosowanych przez władze w stosunku do polskiej mniejszości, zamieszkującej Litwę.

Doniesienia mówią o napadach rozwydrzonych bojówek na Polaków i o zupełnej bierności władz litewskich, które nie robią niczego w tym kierunku, ażeby położyć kres panoszącemu się rozbestwieniu ciemnych elementów z pod znaku różnych organizacyj bojowych nacjonalistycznych.

Dotychczas policja litewska nie aresztowała ani jednego z bojówkarzy, którzy dokonali ostatnich pogromów Polaków na Litwie.

Polacy żyją pod terorem, nie mając żadnej ochrony.

Wystąpienia bojówek nacjonalistycznych zaniepokoiły w dużej mierze koła opozycji litewskiej, która domaga się zaprzestania teroru i zastosowania przez rząd jak najdalej idących środków represyjnych wobec rozzuchwalonych band.

Jak dotychczas, rząd litewski sprawę traktuje obojętnie i nie wykazuje dobrej woli ani zamiaru w kierunku zmiany w dotychczasowej taktyce.

BURZLIWYM DNIOM NA MORZU POLSKIEM NIEMA KOŃCA.

GDYNIA, 26.2. Już drugi tydzień, z małemi przerwami trwa u brzegów polskich burza na morzu.

Silny, porywisty wiatr, jaki począł dąć w nocy dnia 22 bm. już trzeci dzień zrzędu bez przerwy trwa, powodując gwałtowne wzburzenie się morza. Wiatr dmie z północno - zachodniej strony i napędza masy wód do brzegów półwyspu Helskiego. Woda bowiem podchodził aż do wydm. O jakichkolwiek połowach niema mowy.

Położenie więc rybaków nad wielkiem morzem jest specjalnie katastrofalne. Również statki nie opuszczają portów, gdyż fala na morzu Bałtyckiem jest specjalnie niebezpieczna dla swojej krótkości oraz odstępów w jakich bije.

Uderzenia postępują trzykrotnie jeden za drugiem, poczem następuje mała przerwa, po której powtarza się to samo. Szkody, wyrządzone na skutek ostatniej burzy są specjalnie dotkliwe dla rybaków, gdyż wielu z nich ma poniszczone sieci i narzędzia pracy.

Wydmy również poważnie odczuwają ataki wzburzonego morza, gdyż na niektórych odcinkach widzi się porozbijane i pousuwane zwały piasku. Szybkość wiatru wynosi 8 metrów na sekundę.

Stacje meteorologiczne na wybrzeżu otrzymały telefonagramy, że na wodach terytorjalnych niemieckich zatonąć miał większy okręt z załogą 35 ludzi.

DWA SAMOLOTY ZDRUZGOTAŁY SIĘ W POWIETRZU.

PARYŻ, 26.2. Dwa samoloty wojskowe zdruzgotały się w powietrzu wczoraj rano nad miejscowością Monthlery pod Paryżem, powodując śmierć obu pilotów.

Katastrofa nastąpiła w czasie lotu ćwiczebnego, przyczem samolot por. Bonnton mający za zadanie zaatakować samolot kpt. Grillota, zderzył się z nim bezpośrednio po przedarciu się przez pasmo gęstej mgły z szybkością ocenianą przez świadków wypadku na 250 km na godzinę.

Por. Bannton zginął na miejscu.

Kpt. Grillot usiłował ratować się spadochronem, który się jednak nie otworzył.

Zwłoki jego znaleziono o kilkaset metrów od obu strzaskanych samolotów

Minister lotnictwa gen. Denain przybył na miejsce kaatstrofy, by skłonić się przed zwłokami obu tragicznie zmarłych oficerów.

Najokrutniejsza z kobiet.

Mrożące krew w żyłach sceny dokonywane na rozkaz królowej piratów

Depesze z Nankinu donoszą, że rząd chiński organizuje prawdziwą wyprawę wojenną celem położenia kresu panowania piratów, którzy od szeregu lat grasują wzdłuż południowych wybrzeży Chin, popełniając straszliwe morderstwa i grabieże. Napadają na statki, rabują je, bogatszych pasażerów zabierają do niewoli, by wymusić na nich okup, a resztę masakrują bez litości.

KOBIETA — HERSZT.

Jednym z głównych celów tej wyprawy, która pozostawać będzie pod dowództwem oficerów angielskich i amerykańskich, jest schwytanie osławionej „królowej" piratów, operującej w okolicach zatoki Bias. Rząd chiński wyznaczył nagrodę 200 funtów szterlingów dla tego, kto ją sprowadzi żywą lub umarłą. Wszyscy członkowie jej bandy, jacy zostaną schwytani, mają zostać ścięci na miejscu.

O tej potwornej piratce krążyły oddawna najróżniejsze wieści. Mówiono, że jest jeszcze młoda i odznacza się niesłychanem okrucieństwem. Jedni uważali ją za europejkę bardzo piękną i lubiącą się bawić. Miano ją spotykać w nocnych dancingach Szanghaju, elegancko ubraną i tańczącą na umór. Biada jednak mężczyznom, którzy dali się usidlić jej wdziękom. Znikali bez śladu i nikt już o nich nic nie słyszał.

Według innych jest chinką, nie mającą z pięknością nic wspólnego i tem się wyróżniającą, że w przeciwieństwie do swoich rodaczek, posiada ogromne stopy. Przylgnął do niej przydomek Lan-Tao-Tsiao-Peul, to znaczy „Lao, kobieta o olbrzymich nogach".

W NIEWOLI PIRATKI.

Pewien amerykanin, komiwojażer amunicyjny, dostał się do niewoli tej kobiety - piratki. Wyjechał z Hong - Kongu na statku towarowo - pasażerskim „Czang", którego załoga składała się z dziesięciu marynarzy europejskich i dwudziestu chińskich pod dowództwem kapitana angielskiego. Na pokładzie statku, oprócz chińskiej zbieraniny, gnieżdżącej się w III klasie, w kajutach I klasy znajdowało się jeszcze pięciu europejczyków, pewien portugalczyk, komiwojażer, dwie młode i ładne amerykanki, oraz młoda para angielska, odbywająca podróż poślubną, urzędnicy z zawodu. Ponadto I klasą jechali jeszcze dwaj bogaci kupcy chińscy.

Była jasna, księżycowa noc, pasażerowie wylegiwali się lub spacerowali po pokładzie, ociągając się z zejściem do kabin, gdy nagle marynarz - wartownik dał alarm gwizdkiem. Na horyzoncie ukazał się podejrzany żaglowiec, zmierzający na ukos w stronę statku i tak, żeby mu przeciąć drogę. Nie mogło być wątpliwości, że jest to okręt korsarski. Zanim jeszcze kapitan wydał rozkaz, by wszyscy opróżnili pokład, pasażerowie z krzykiem przerażenia rzucili się do swoich kabin.

Tymczasem kapitan statku manewrował tak, by ominąć żaglowiec, z którego zaczęły już padać pierwsze wystrzały armatnie. Maszyny puszczono w ruch pełną parą. Zdawało się, że będzie można ujść piratom, gdy nagle z głębi statku, z pośród zbieraniny pasażerów chińskich, wyskoczyło dwudziestu drabów z mauzerami w ręku i zanim kapitan i zaskoczona załoga wykonać mogli gest obrony, zostali wszyscy wystrzelani, z wyjątkiem sternika. Statek został zdobyty.

W chwilę potem przybił do niego żaglowiec korsarski, którym dowodziła kobieta.

SCENY OKRUCIEŃSTWA.

Na rozkaz kobiety - herszta rozpoczęła się potworna masakra pasażerów chińskich. Strzelano do nich, jak do zajęcy. Zresztą nieszczęśliwcy w wielu wypadkach, nie czekając na kule sami skakali do morza i utonęli po dłuższem lub krótszem szamotaniu się z falami.

Oszczędzono tylko pasażerów I klasy. Gdy na drugi dzień rano żaglowiec korsarski wraz ze zdobytym statkiem przybił do jakiejś nieznanej wysepki, nieprzytomnych z przerażenia i związanych powrozami jeńców wyładowano, jak jakie paki i zaniesiono pod namiot. Tam uwolniono ich z więzów, ale żeby odebrać im wszelką ochotę ucieczki, rozebrano wszystkich do naga.

W tym stanie po kilku godzinach pełnego trwogi oczekiwania pasażerowie wyprowadzeni zostali przed „szefa". Była to kobieta - chinka, w wieku około 40 lat, o bazyliszkowem spojrzeniu i straszliwie ponurej twarzy, z długiemi włosami. W ręku trzymała karabin, ubrana była w czarną bluzę i spodnie, przepasana w pasie ładownicami.

Obok niej siedziała druga kobieta, nieco młodsza i mniejsza, również z karabinem w ręku, a naokoło stali półnadzy piraci o bestjalskich twarzach.

Rozpoczęło się badanie jeńców i wyznaczanie okupu. Pytania stawiał jeden z piratów, a kobieta - herszt od czasu do czasu dorzucała tylko jakieś słowo. Na pierwszy ogień poszli owi dwaj kupcy chińscy. Dostali się oni w ręce piratów już po raz czwarty. Tłumaczyli się, że są zrujnowani, ale piratka przerywała wszelką dyskusję, wyznaczając swoją cyfrę.

Amerykanki nie targowały się, mówiąc, że ich mężowie zapłacą żądaną sumę, byle tylko były dobrze traktowane. Natomiast para angielska powoływała się na to, że nie posiada żadnego majątku. Utrzymując się tylko z pensyj urzędniczych, nie są w stanie zapłacić nałożonego okupu.

Rozwścieczeni piraci bez najmniejszej litości rzucili ją i jego do łodzi, tak jak byli nadzy, zepchnęli łódz na morze i pozostawili nieszczęśliwych własnemu losowi

Gdy przyszła kolej na komiwojażera amerykańskiego, ten zapuścił się również w dłuższe wyjaśnienia i targi. Stała się jednak rzecz dziwna. Niewiadomo dlaczego spodobał się okrutnej piratce. kazała go ubrać i trzymać osobno, a wieczorem tego samego jeszcze dnia „zaprosiła" go do swojego stołu.

DZIKIE ORGJE.

Uczta odbyła się na żaglowcu. Menu piratki i jej bandy było bardzo wyszukane, składało się z wykwintnych potraw, pochodzących z grabieży zapasów żywności zdobytych statków. Jedzenie obficie zakrapiano alkoholem, to też wkrótce cała banda była pijana.

W pewnej chwili piratka i jej adjutantka opuściły biesiadników, zabierając jeńca ze sobą. Zaprowadziły go do osobnej kajuty, urządzonej z nadzwyczajnych przepychem pełnej dywanów, poduszek i makat, skąpanej w podniecającej atmosferze jakichś silnych perfum. Piratka przebrała się we wzorzyste kimono, i popadłszy w jakiś szał erotyczny, zrobiła sobie jakiś zastrzyk w ramię rzuciła się na nieszczęśnika.

Od tego czasu Amerykanin pełnił funkcję attache do specjalnych poruczeń przy boku piratki. Próbował uciec, ale mu się to nie udało.

Pewnej nocy, gdy Amerykanin, pogrążony w kamiennym śnie, wypoczywał po trudach, piraci skrępowali go i wrzucili do łodzi, którą zepchneli na morze.

Szczęściem dla niego, rybacy odkryli go nad ranem i odstawili na ląd.

ORYGINALNA AKCJA W ZSSR.

MOSKWA, 26.2. Komunistyczna młodzież w Charkowie przedsięwzięła w tych dniach oryginalna akcję na rzecz poprawy stanu traktorów Mianowicie zbiera blaszane puszki konserwowe, które mogą dać znaczne ilości ołowiu potrzebnego do oprawy traktorów Każda puszka może dać 1 — 1.5 grama ołowiu Miarodajne czynniki przypuszczają, że w samym Charkowie da się zebrać w ten sposób przeszło 500 tysięcy starych puszek konserwowych.

Liczba aresztowanych w Austrji wciąż rośnie

WIEDEŃ, 26. 2. Liczba aresztowanych w związku z rewoltą socjalistyczną wzrasta z dnia na dzień. W więzieniach brak jest miejsca.

Władze szukają obecnie stosownych budynków, któreby mogły zostać zaadoptowane na więzienia prowizoryczne.

Przesłuchania aresztowanych trwają codziennie aż do północy i przeprowadzane są przez 11 referentów policyjnych, tudzież dwuch innych urzędników konceptowanych w obecności dyrektora policji wiedeńskiej.

Były burmistrz Wiednia Seitz i dwai radni Danneberg i Breitner zostali już kilkakrotnie przesłuchani, a nawet kilka razy skonfrontowani z przywódcami socjalistycznymi. Po ukończeniu śledztwa zostaną oni albo oddani do dyspozycji sądów, albo też jak słychać przewiezieni do obozów koncentracyjnych.

Władze szkolne w Wiedniu zwolniły ze służby 23 dyrektorów szkół wiedeńskich, tudzież 25 nauczycieli za ich przynależność do partji socjal demokratycznej.

Ze względu na to, że kupcy w Wiedniu ponieśli z powodu rewolty znaczne szkody materjalne, toczą się w ministerjum handlu rokowania, mające na celu znalezienie sposobu wynagrodzenia tych szkód.

W swoim niedzielnym numerze wystąpił znany ze swej kampanji przeciwsocjalistycznej dziennik wiedeński „Neues Wiener Journal" z projektem zorganizowania w Wiedniu w terminie od 4 do 11 marca rb. tygodnia zwycięstwa nad marksizmem i austro - bolszewizmem, proponując udekorowanie wszystkich kamienic i budynków publicznych chorągwiemi o barwach państwowych, tudzież urządzenia we wszystkich lokalach rozrywkowych uroczystych przedstawień, poprzedzonych przedmowami, wskazującemi na doniosłość znaczenia tego zwycięstwa. We wszystkich teatrach ma być grany hymn państwowy, wobec czego publiczność powinna się jawić w strojach wieczorowych.

Także prezydent Austrji, kanclerz Dollfuss oraz członkowie rządu winni — zdaniem dziennika — wziąć udział w tych uroczystościach. Te same imprezy mają w końcu urządzić i wielkie hotele wiedeńskie i lokale restauracyjne na pamiątkę zlikwidowania marksizmu w Austrji.

Nowe drogi polskiej spółdzielczości

Z inicjatywy rządu dokonane zostało właśnie doniosłe przebudowy i ujęcia w karby ustawowe ruchu spółdzielczego w Polsce. Nowa ustawa o spółdzielniach, uchwalona na ostatniem posiedzeniu Sejmu, jest ważnem posunięciem naprzód dzieła organizacji ruchu spółdzielczego który tak wybitną rolę odgrywa w nowoczesnej strukturze społeczno-gospodarczej.

O jak doniosłe zagadnienie tu chodzi, świadczy fakt, że mamy w Polsce przeszło 20.000 spółdzielni o przeszło 3.000.000 członków, a obrót roczny tych spółdzielni wynosi przeszło miljard złotych.

Spółdzielnie te można podzielić na dwa wielkie dział: związkowe dzikie. 12.000 spółdzielni grupuje się około 23 związków rewizyjnych, 7.000 nie należy wogóle do żadnego związku, 2.000 jest w likwidacji.

Ta właśnie dwoistość i ten fakt istnienia 9.000 „dzikich" spółdzielni musiał ostatecznie ulec reformie. I w tym właśnie kierunku idzie nowa ustawa. Kładzie ona bowiem nacisk na wzmocnienie nadzoru nad spółdzieln., a to przez rozszerzenie egzekutywy związków rewizyjnych i wzmocnienie działalności Rady Spółdzielczej. Niemniej ważnym motywem przy opracowaniu nowej ustawy było zagadnienie zespolenia i uzgodnienia kierunku rozwoju spółdzielczości z zamierzeniami gospodarczemi państwa.

Niczem nieograniczona swoboda powstania spółdzielni oraz kłopotliwe przepisy, utrudniające likwidację placówek, które nie zdały egzaminu życiowego, spowodowały nagromadzenie się w rejestrach sądowych wielu tysięcy spółdzielni, nie przejawiających żadnej działalności a figurujących w ewidencji.

Obecnie nadzór nad spółdzielniami zostaje wzmożony przez wprowadzenie obowiązku corocznej rewizji, a także przez podniesienie odpowiedzialności rewidentów i właściwy ich dobór.

Dotychczasowa rada spółdzielcza - oparta na pracy kolegjalnej delegatów ministerstw i związków rewizyjnych - nie wykazała się w ciągu 13-tu lat działalnością, konieczną dla ogarnięcia wielkiego problemu, jakim jest ustalenie kierunku zdrowego rozwoju ruchu spółdzielczego. Należało więc stworzyć organ, posiadający wielkie uprawnienia wykonawcze i zdolność do samodzielnego działania. Tym organ. będzie wedle nowej ustawy przewodniczący Rady Spółdzielczej, wykonujący jednocześnie zarządzenia ministra skarbu, dotyczące ruchu spółdzielczego. Również związki rewizyjne, wyposażone w silniejszą egzekutywę, będą w możności sprawniej opanować ruch, rozwijający się dotąd, na niektórych odcinkach, dość chaotycznie.

Przy tym systemie ruch spółdzielczy, stanowiący już dziś w Polsce poważny czynnik w życiu gospodarczem, może być włączony przez państwo do całokształtu racjonalizacji wymiany towarowej, zbytu produkcji rolnej oraz rozdziału kredytu dla małych gospodarstw.

Oto główne idee, które przyświecały inicjatorom nowej ustawy.

Z całą stanowczością należy odeprzeć zarzut, jakoby ta ustawa była hamulcem czy zbiurokratyzowaniem ruchu spółdzielczego. Wręcz przeciwnie: będzie ona właśnie czynnikiem, wspomagającym normalny rozwój tego pięknego i pożytecznego ruchu. Bezsprzecznie: uniemożliwi „dziką" spółdzielczość, przeszkodzi w pasorzytowaniu spekulantów na spółdzielczości, ochroni członków spółdzielni przed wyzyskiem, otworzy ścisły aparat kontrolny i gęstą sieć rewizyjną, która nie przepuści nikogo, ktoby do ruchu spółdzielczego chciał wnosić prywatę i sobkostwo.

Spółdzielczość wnosi bowiem w życie silny czynnik wychowawczy, kształcący samodzielność gospodarczą społeczeństwa. I już choćby z tej racji musi być ochroniona przed niebezpiecznemi eksperymentami i przed możnością nadużyć.

Te względy miał na oku rząd, gdy zainicjował tę pożyteczną ustawę, która wcale nie hamując zdrowej spółdzielczości, tępi jednak chwasty, [illegible] jej niwie wyrosłe.

Na marginesie ustawy przeciwpożarowej

Szpalty stołecznej prasy codziennej przepełnione są protestami przeciwko projektowi „Ustawy Przeciwpożarowej", złożonemi przez BBWR w sejmie, nazywanej szumnie nowym „funduszem".

Anonimowi przeciwnicy tej ustawy, lub wręcz osoby blisko stojące zrzeszenia prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych inspirują społeczeństwu całą grozę sytuacji swych towarzystw które dotąd prawie nic nie świadczyły na obronę przeciwpożarową, a obecnie na mocy ustawy mogą być do tego pociągnięte.

Mimowoli powstaje pytanie, kto dotąd subsydjował polskie pożarnictwo, wobec jego nadzwyczajnego, żywiołowego rozrostu i rekordowych postępów w dziedzinie ratownictwa i zaopatrzenia.

I tutaj jasno, niedwuznacznie musimy odpowiedzieć: samorządy i powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych, które świadome ofiarności obywatelskiej naszego strażactwa, nie tylko wydatnie go subsydjują, lecz szereg wybitnych osobistości z samorządów i PZUW bierze bezpośredni udział w pracach związku straży pożarnych. Odpowiedź tę jednak musimy uzupełnić i tem, że prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe w stosunku do swego portfelu ubezpieczeniowego oraz zmniejszającego się dzięki organizacji strażactwa ryzyka ubezpieczeniowego wręcz lekceważą sobie wysiłki ofiarności polskiego strażactwa. Nikłe subwencje prywatnych ubezpieczeń nie stoją bowiem w żadnym stosunku do świadczeń powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych.

A może kapitał obcy prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych nic ma respektu dla polskiej obrony przeciwpożarowej?

Na to z dumą informujemy, że inne państwa wzorują się na ramach organizacji polskiego strażactwa, jak ostatnio Jugosławja, Rumunja, a nawet Niemcy, że wszystkie państwa wprowadzają przymusowe, a więc ustawowe, opodatkowanie polis ubezpieczeniow. na rzecz obrony przeciwpożarowej i to w granicach od 2 proc. (Czechosłowacja) do 10 proc. (Austrja).

Ustawa przeciwpożarowa niepopularną nie jest. Czas wreszcie ustalić podstawy finansowe naszych straży i pociągnąć prywatne ubezpieczeniowe narówni z samorządami do świadczeń na rzecz obrony przeciwpożarowej.

Czas zrzucić utrzymanie naszych straży pożarnych z bark ofiarnych obywateli - strażaków na całe społeczeństwo, podnieść stan obrony przeciwpożarowej i zaopatrzyć w odpowiednie narzędzia obrony.

Od tych świadczeń prywatne towarzystwa ubezpieczeń nie mogą się nadal uchylać, gdyż korzystają bezpośrednio z pracy polskiego strażaka i śpią spokojnie, gdy ten bezinteresownie i ofiarnie czuwa.

Inż. St. Waligórski,
członek głównego zarządu związku straży pożarnych Rzplitej.

Tajemnica życia i śmierci

potentatów finansowych inż. Gierlicza i Gajczaka wypływa na powierzchnię dnia.

Sprawa tajemnicy życia i śmierci dwuch potentatów finansowych inż. W. Gierlicza i inż. K. Gajczaka wypływa znów na powierzchnię dnia. Jak wiadomo śmierć samobójczą głównego dyr. „Siła i Światło" W. Gierlicza poprzedziła śmierć inżyniera K. Gajczaka. Był on dyrektorem technicznym spółki akcyjnej „Siła i Światło" pozatem brał udział we władzach szeregu innych wielkich przedsiębiorstw a więc **elektrowni w Zagłębiu Dąbrowskiem,** S. A. Elektryczne Koleje Dojazdowe. Elektrowni Okręgu warszawskiego S. A., Zakłady Górnicze „Silesia" szeregu innych.

Inż. Gajczaka w stanie ciężkim przewieziono dnia 4 grudnia r. ub. do prywatnej lecznicy „Omega" w Warszawie. Nazajutrz inż. Gajczak umarł, według aktu zgonu, śmiercią naturalną; zwłoki zostały pochowane bez przeszkód. Po śmierci samobójczej W. Gierlicza zaczęły krążyć pogłoski, że inż. Gajczak **nie zmarł śmiercią naturalną.** Nie dawno do władz śledczych wpłynęło doniesienie, że przyczyną zgonu inż. Gajczaka było zażycie trucizny. W związku z tem zarządzono obecnie w tej sprawie śledztwo którem kieruje wice-prokurator Pawlikowski.

O ile sprawdzi się podejrzenie, że powodem śmierci inż. G. była trucizna, nie są wykluczone możliwości, że śmierć nastąpiła nie wskutek samobójstwa, lecz że **inż. Gajczak został otruty przez nieznanych sprawców.** Dochodzenie zmierza również do ustalenia czy do Warszawy nie przewieziono już zwłok inż. Gajczaka Przedmiotem dochodzeń będzie sprawa, dlaczego o przyczynach śmierci nie powiadomiono władz, gdyż w razie podejrzanych okoliczności w jakich zachodzi zgon, prawo nakazuje powiadomienie władz prokuratorskich, które skolei w ciągu 24-ech godzin mają wydać decyzję **co do zarządzenia sekcji zwłok.**

Najprawdopodobniej zarządzona będzie ekshumacja zwłok ś. p. inż Gajczaka. Niezmiernie sensacyjne śledztwo prowadzone przez prok. Pawlikowskiego może doprowadzić do ujawnienia dotychczas nieznanych kulis polskiej „kreugerjady".

ROZMAITOŚCI

ILE KOSZTUJE STRAJK SZOFERÓW W PARYŻU?

Strajk szoferów w Paryżu dotkliwie odbija się na życiu ekonomicznem stolicy Francji. Obliczono, że w Paryżu znajduje się 25.000 taksówek, których dochód dzienny wynosi średnio po 130 fr. Daje to sumę 3.250.00 fr. strat dziennie, a jeśli doliczyć napiwki, które stanowią przeciętnie 10 proc. rachunku — 3.700.000 fr. Paryż, który pobiera dziennie 14 fr. od każdej taksówki za prawo stacjonowania traci dziennie 350.000 fr. nie licząc innych wpływów. Rząd zaś, jeśli wziąć tylko dochód, jaki czerpie ze sprzedaży benzyny traci dziennie 525.000 fr., ponieważ zarabia on 21 fr. na ilości benzyny zużywanej przeciętnie dziennie przez jeden wóz. Ponadto rząd ponosi straty z tytułu zmniejszonego podatku dochodowego. Straty handlu i przemysłu prywatnego oceniają znawcy na setki miljonów.

GAZY TRUJĄCE PRZECIW KASIARZOM.

Amerykańskie fabryki kas pancernych i safesów w poszukiwaniu nowych sposobów zabezpieczenia schowków przed atakami kasiarzy uzbrojonych w nowoczesne aparaty i instrumenty, zaczęły stosować... gazy trujące. Otóż w pustą przestrzeń między płytami pancernemi wpuszcza się nawpół płynną mieszaninę, która przy zetknięciu się z powietrzem po wyborowaniu otworu w płycie zaczyna wydzielać gazy trujące. W Indjanopolis zaznajomili się już niefortunni kasiarze, którzy próbowali wyłamać kasę w banku, z nowym środkiem ochronnym. W rezultacie ucieczki, zostawiając na miejscu jednego trupa, safes bowiem był zabezpieczony najsilniejszym gazem trującym, słynnym lewizytem. Teoretycznie biorąc, mogliby kasiarze przystępować do „pracy" uzbrojeni w maski gazowe i kostjumy ochronne, ale w praktyce niewiele by im to pomogło, gdyż wobec różnorodności gazów należałoby zgóry wiedzieć w jaki filtr zaopatrzyć maskę.

SREBRNY POCIĄG ZAMIAST SŁUŻBY.

Maharadża Gwaljoru, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, kazał wykonać dla siebie w Londynie niezwykłe cudo techniki. Jest to pociąg składający się z lokomotywy i wagonów wykonanych całkowicie ze srebra Wagony są to platformy, na których znajdują się półmiski z daniami i butelki. Lokomotywa poruszana jest motorkiem elektrycznym Pociąg biegnie po szynach ustawionych na stole i wykonanych również ze srebra. Służba jest zbyteczna. Gdy maharadża lub gość jego pragnie otrzymać jakąś potrawę naciska guzik i pociąg wjeżdża; za naciśnięciem powtórnem guzika pociąg staje i maharadża wybiera sobie żądane danie. Zabawka ta kosztowała podobno maharadżę ogromną sumę, ale skarb jego może sobie pozwolić na taki wydatek.

PODZIEMNE ULICE W LONDYNIE

W Londynie zaprojektowano na najludniejszych skrzyżowaniach ulic zbudowanie przejścia dla przechodniów, którem możnaby bezpiecznie przejść z jednej strony ulicy na drugą, nie ryzykując co chwila życia rozjechania przez samochód lub tramwaj

Londyńska rada miejska poszła jeszcze dalej i projektuje budowę krytych ulic, które broniłyby przechodniów do deszczu i słońca. Niektóre wielkie magazyny dawno już pragnęły założyć nietylko czasowe letnie zasłony płócienne chroniące witryny od słońca, ale i stałe, wychodzące daleko nad chodnik. Dotychczas podobne nakrycia posiadają jedynie wejścia do restauracyj, kin dworców kolejowych itd.

Obecnie tego rodzaju kryte wejścia będą posiadały wszystkie nowe domy, posiadające magazyny, biura i inne handlowe przedsiębiorstwa. W ten sposób nowoczesna ulica będzie w przyszłości chronić przechodnia przed deszczem, śniegiem i upałem.

Właściciele kopalni odpowiedzialni są za zniszczenie budynków na powierzchni

Wyrok sądu najwyższego o dużem znaczeniu dla obywateli Zagłębia

Sąd najwyższy ustalił zasadę prawną, mającą w kwestji odpowiedzialności przedsiębiorstw górniczych za uszkodzenia budynków na powierzchni ziemi, pod którą przedsiębiorstwa prowadzą roboty górnicze.

Od 7-miu lat trwała sprawa pomiędzy Szczepanem Maniorem, właścicielem kolonji włościańskiej, a warszawskiem towarzystwem kopalń i zakładów hutniczych oraz firmą Knothe i Hłasko.

Firmy te prowadziły roboty górnicze pod ziemią należącą do Maniora. Na skutek robót nastąpiły wstrząsy podziemne, które zniszczyły budynki, należące do Maniora. Manior wystąpił tedy do sądu o odszkodowanie.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, oraz sąd apelacyjny w Warszawie początkowo oddalił powództwo Maniora. Sąd najwyższy uchylił jednak ten wyrok i polecił powtórnie rozpoznać sprawę sądowi apelacyjnemu. Przy powtórnem rozpoznaniu sprawy sąd apelacyjny zasądził powództwo Maniora, wychodząc z przyjętej przez sąd najwyższy zasady, że pozwani są **odpowiedzialni za zniszczenie budynków skarżącego, wskutek wstrząsów i osiadania powierzchni gruntu z powodu robót górniczych**. Od tego jednak wyroku pozwane firmy wniosły skargę kasacyjną do sądu najwyższego.

Po wysłuchaniu wywodów pełnomocnika pozwanych firm adw. Bronisława Skoczyńskiego, pełnomocnika Maniora adw. Władysława Szyszkowskiego sąd najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Sprawa ta ustaliła zatem w judykaturze sądowej istotną w stosunkach górniczych zasadę prawną odpowiedzialności przedsiębiorstw górniczych za uszkodzenie budynków na powierzchni ziemi, pod którą przedsiębiorstwa prowadzą roboty.

Wyrok ten ma dla obywateli Zagłębia Dąbrowskiego bardzo duże znaczenie. Dotychczas bowiem zarządy niemal wszystkich kopalni, wybierając węgiel zupełnie prawie nie troszczyły się o budowle znajdujące się na powierzchni. Ufni w bezkarność i wygraną sprawę doprowadzali wiele budowli do zupełnej ruiny, narażając obywateli na poważne straty. Dość wspomnieć choćby o Dąbrowie, gdzie naprzykład ulica Kościuszki ma cały szereg domów poważnie uszkodzonych wskutek wstrząsów, spowodowanych robotami podziemnemi kopalni Reden. Alarmy prasy przed trzema laty zwróciły na to uwagę władz. Dziś niewątpliwie, właściciele zrujnowanych domów będą mogli opierając się na wyroku sądu najwyższego, poszukiwać swych strat.

Apel do komitetów obchodu imienin marszałka Piłsudskiego

i prezesów kół BBWR. w pow. będzińskim

Sekcja techniczno - organizacyjna rady powiatowej BBWR pow. będzińskiego podaje do wiadomości zainteresowanym organizacjom, że o prelegentów na uroczystości imieninowe na dzień 18, względnie 19 marca starać się należy wcześniej, w następujących ugrupowaniach: 1) Koło środowiskowe nauczycieli BBWR w Sosnowcu. Prezes dyr. gimn. Prusa A. Ledwos. Tel. 623. Z. Z. Z. poseł Konieczko. Koło to działa na terenie gmin wiejskich: Ożarowice, Niwka, Wojkowice - Kościelne, Bobrowniki, 2) koło środowiskowe nauczycieli BBWR w Będzinie. Prezes prof. Rzadkowski, gimn. zgromadzenia kupców, telef. 212. Koło to działa na terenie gmin: Grodziec i Łagisza. 3) Koło środowiskowe nauczycieli BBWR w Dąbrowie. Prezes inż. Wierzbicki, dyrektor szkoły górniczo - hutniczo, telef. 5. Koło to działa na terenie gminy olkusko - siewierskiej Zagórzu i gminy łosieńskiej, 4) Koło środowiskowe naucz. BBWR w Czeladzi. Koło to obsługuje własny teren w Czeladzi, na Saturnie i na Piaskach, 5) Koło środowiskowe pracowników umysłowych w Sosnowcu, siedziba koła: lokal rady powiatowej BBWR. 6) Koło środowiskowe inżynierów i techników, lokal rady pow. BBWR., 7) Koło środowiskowe lekarzy, siedziba koła lokal rady pow. BBWR, 8) okręgowy zarząd związku legjonistów, lokal własny przy radzie pow. BBWR., 9) pow. zarząd związku podoficerów rezerwy, siedziba w lokalu rady pow. BBWR, 10) Powiatowy zarząd związku rezerwistów, lokal w radzie pow. BBWR, 11) związek pracy obywatelskiej kobiet. Prezes dyr. gimn. II. Rzadkiewiczowej p. Danielewiczowa tel. 465. 12) powiatowy zarząd kół gospodyń wiejskich, przewodnicząca p. Eleonora Boxowa, starościna, Będzin tel. 14, 13) zarząd powiatowy klubów im. marsz Piłsudskiego, Sosnowiec ul. Warszawska 22, lokal grodzkiego koła BBWR. 14) okręgowy zarząd OMP (Organizacja młodzieży pracującej). Prezes inż. Roman Cholewicki, gwarectwo hr. Renard, Sosnowiec, 15) Pow. zarząd kursów społeczno - oświatowych, prezes: p. Jozefa Cholewicka, Sosnowiec, tel. 608, 16) Powiatowy zarząd związku strzeleckiego, Sosnowiec lokal własny.

Wycinek z gazety z podanemi adresami organizacyj należy przechować w aktach. Gminy, pragnące mieć prelegentów, starają się własnemi środkami o lokomocje. Rada powiatowa BBWR na własną rękę nie wysyła prelegentów

Koła miejskie: 1) Grodzkie koło BBWR ul. Warszawska, Kuźnica, prezes — Hugo Almstaedt. Koło kieruje obchodami na terenie kół dzielnicowych 2) miejskie koło BBWR w Będzinie. Prezes dr. Kosibowicz. Zarząd koła kieruje obchodami na terenie kół dzielnicowych 3) Miejskie koło w Dąbrowie. Prezes dyr. sem. naucz. A. Zięba. Koło to czuwa nad organizacją obchodów w kołach dzielnicowych miasta. 4) Koło miejskie BBWR w Czeladzi. Prezes p. Sadowski Działa na własnym terenie.

O ile chodzi o bliższe informacje należy zgłaszać się telefonicznie codziennie wieczorem od godz. 18 do 19, do lokalu rady powiatowej BBWR, gdzie stale urzęduje sekretarjat (naczelnik Nawrocki i dr. Mackowski) telef. 621. Cała akcja organizacyjna winna być przygotowana do 4 marca, akcja techniczna obchodów ma trwać do dnia imienin marszałka Piłsudskiego. Organizacje, podległe radzie powiatowej BBWR nadeślą sprawozdania z obchodów do dnia 25 marca br. O przebiegu uroczystości należy informować prasę krótko i treściwie.

NA MARGINESIE.

Śledź lubi pływać.

Pana Józefa znam oddawna. Wczoraj spotkałem go na ulicy. Szedł poważny, jak środa popielcowa i ledwie mnie zauważył.

— Jak zdróweczko? — witam go mile. Nad czem pan tak duma? Może jaki nakazik, wekselek?

Pan Józef wzdycha ciężko: — To swoją drogą, ale przedewszystkiem wielki post panie. Umartwienie Chociaż kto wie, czy dzisiaj w dobie reform i do postu się nie wezmą. Przyjdzie rozkaz zgóry trzy dni w roku pościć, tak jak w wojsku i umarł w butach. Ale wstąpmy na jednego zakropić to niespodziewane spotkanie.

Nie umiem mu odmówić Wchodzimy do restauracji. Siadamy przy stoliku. Mój towarzysz zamawia czystą, a na zakąskę śledzika, — tylko polskiego — zaznacza.

Po paru „głębszych“ mówi z nutką rozczulenia w głosie: — Bo to, panie, śledź naprzykład. Mała rybka a jaka jucha kochana. Jedyna pociecha w poście. Tania jak barszcz, a do wódzi mniam - mniam... A czy widział pan kiedy żywego śledzia? — dodaje żałośnie.

Przyznaję ze skruchą, że nie widziałem. A on na to: — To szkoda bo ja też nie widziałem, ale wiem, że śledź lubi pływać, więc do roboty, ha, na, ha! — śmieje się i chwyta za kieliszek.

W różowych humorkach opuszczamy knajpkę. Pan Józef zatraca swą poprzednią sztywność i monologuje głosem niewyraźnym i rwącym się co chwila: — Śledź, panie... szum fal Bałtyku.. czy widzi pan te bałwany... polska rybka morska uuukochana... te okręty.. najmilsze majtki, panie...

Niema co gadać. Jeśliby zwykły śledzik na każdego tak działał patrjotycznie, moglibyśmy o wielkość naszej floty być spokojni.

No, ale i dom pana Józefa. Żegnam go czule, życząc w najbliższej przyszłości jakiejś morskiej podróży i zobaczenia żywego śledzia. Tylko pewnego portu na Bałtyku radzę unikać. Szkoda zdrowia!

Kao.

Straszna śmierć dziewczynki

Uczenica szkoły powszechnej w Dąbrowie, idąc na lekcję, wpadła pod pociąg

Niezwykłe poruszenie wśród mieszkańców Gołonoga wywołała onegdaj smutna wiadomość o tragicznym wypadku, w czasie którego poniosła śmierć córeczka państwa Wikarek z Gołonoga, 9-letnia Zofja uczenica szkoły powszechnej w Dąbrowie.

Zosia Wikarek, wraz ze swą starszą siostrzyczką 12-letnią Marją szły onegdaj o godz. 8-ej rano do szkoły. Dziewczęta dla skrócenia drogi szły ścieżką tuż przy torze kolejowym, prowadząc ożywioną rozmowę. Kiedy dziewczęta znalazły się w połowie drogi pomiędzy Gołonogiem a Dąbrowa tuż obok mostu kolejowego przejeżdżał wówczas pociąg osobowy. Zbliżający się pociąg dziewczęta spostrzegły dopiero w ostatniej chwili, tak, że jedna z sióstr Marja zdążyła jeszcze w porę usunąć się od toru, młodsza zaś jej siostrzyczka 9-letnia Zosia uderzona została stopniami wagonu w plecy. Siła uderzenia była tak wielka i zarazem fatalna, że dziewczynka padając doznała — oprócz ogólnego potłuczenia ciała — pęknięcia czaszki Starsza siostra widząc swą młodszą siostrzyczkę w kałuży krwi, poczęła krzyczeć, alarmując w ten sposób mieszkańców peryferyj m. Dąbrowy Na miejsce tragicznego wypadku wezwano felczera kolejowego, który po przybyciu stwierdził śmierć.

Zwłokami ofiary tragicznego wypadku zaopiekowali się rodzice, przewożąc je do domu.

Rozpacz rodziców, z powodu utraty ukochanej córeczki, trudno opisać. Matkę zemdloną odwieziono do domu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 26 Poniedz.

Dziś: Aleksandra

Jutro. Leandra biskupa

Wschód słońca: 6.16

Zachód słońca: 17.00

WARSZAWA.

Wtorek, 27 lutego.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka tan. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. południ. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert zespołu muz. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40. Wśród książek. 16.55. Płyty. 17.20. Recital skrzypc. 17.50. Wiad. roln. 18.00 Odczyt p. t. Jak pracują nasze mięśnie. 18.20 Skrzynka muz. 18.35. Recital śpiew. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Nitouche operetka w 4 aktach. 22.30. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek 27 lutego.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 15.20. Kom. gospodarczy. 15.25. Tr. z Warsz. 16.55. Płyty. 17.20. Recital skrzypc. 17.50. Pogawędka dla dzieci. 18.00. Tr. z Warsz. 18.40. Płyty. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Reflekcje kobiety współczesnej o Dniach i Nocach. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom. sport. 19.47. Tr. z Warszawy.

Z Kielc

OTRUŁA BRATA CHCĄC ZAWŁADNĄĆ JEGO MAJĄTKIEM.

Na sesji wyjazdowej kieleckiego sądu okręgowego w Miechowie rozegrał się epilog ponurej tragedji rodzinnej, która miała miejsce w lecie ub. roku we wsi Kępy w miechowskiem.

Na ławie oskarżonych zasiadła Aniela Mrugała, która według aktu oskarżenia miała otruć swego brata Bolesława celem zawładnięcia jego majątkiem.

Mrugała otrzymał po swym ojcu 8-morgowe gospodarstwo z obowiązkiem spłacenia swego rodzeństwa, m. innemi również Anieli, która nie chciała pogodzić się z tym stanem rzeczy i zażądała dla siebie ojcowizny. Pewnego dnia podała ona bratu kartoflankę do której wsypała arszeniku.

Po spożyciu zupy brat zachorował i po przewiezniu do szpitala w Miechowie zmarł. W czasie rewizji w łóżku Anieli Mrugały policja znalazła resztki arszeniku i bratobójczynię aresztowała

Oskarżona przyznała się do otrucia brata lecz oświadczyła, że do strasznego czynu zmusiło ją postępowanie brata i przywiązanie do ojcowizny.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał ją na 8 lat więzienia.

———o()o———

(k) **Wyrżnęli szybę i dokonali kradzieży.** Alter Majerkiewicz, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 41 — zameldował, że onegdaj około godz. 10 wieczorem złodzieje w jego oknie wystawowem wyrżnęli szybę i skradli 12 portabaków skórzanych, 2 szt. organek i 1 parę pończoch, wart. 12 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonali: Zdzisław Lenartowicz i Bolesław Kaczor, zam. na przedm. Pakosz, oraz Śliwka Władysław, zam. przy ul. Chęcińskiej nr. 16, których zatrzymano.

(k) **Skuteczne zalecanki złodziei do karmazynów.** Jan Bielecki, zam. w Nowym Folwarku, pow. kieleckiego — zameldował, że w nocy złodzieje dostali się do jego drwalki, skąd skradli 10 kur — karmazynów, wart. 40 zł.

(k) **Porażona prądem przez antenę.** Onegdaj Matulińska Stanisława, zam. w Kielcach przy ul. Składowej Nr 15, przechodząc przez podwórze chwyciła ręką za drut zerwanej anteny Gołębiowskiego Michała, połączony z przewodami elektrycznemi, wskutek czego doznała oparzeniu 2-ch palców u lewej ręki. Pierwszej pomocy wymienionej udzielił felczer Szeftel.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wtorek, dnia 27 bm. o godz. 16 m. 30 „Zaczarowane koło“ po cenach najniższych.

Wtorek, dnia 27 bm. o godz. 20 m. 15 „Lekarz na rozdrożu“ po cenach najniższych.

Środa, dnia 28 bm. o godz. 20 m. 15 „Zaczarowane koło“ po cenach najniższych.

—oOo—

„KOBIETA, KTÓRA WIE CZEGO CHCE“.

Dnia 1 marca br. w teatrze miejskim w Sosnowcu, o godz. 20.15, wystąpi Helena Makowska w głównej roli w operetce p. t. „Kobieta, która wie czego chce“. Muzyka Oskara Straussa, libretto Brodziński — Krzewiński. Wraz z Heleną Makowską: Ola Obarska, Z. Węgrzynówną, Marjan Wawrzkowicz, Worch, Chaveau - Zakrzewski, Ciborski, Sosnowski, Leśniewski, Rakowiecki i S. Znicz, którzy inteligencją gry i przemiłemi głosami dadzą nam prawdziwą ucztę artystyczną

Operetka ta grana była w Warszawie w teatrze „8.30“ 104 razy przy wypełnionej sali.

OZNACZENIE AMERYKAŃSKIEGO FILMU PRZEZ RZĄD POLSKI.

Donoszą nam z Warszawy, że Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Ośw. postanowiło odznaczyć film „Żółty Książę“ z Ramonem Novarro i Heleną Hayes zaszczytną klasyfikacją „artystycznych“. Piękny ten film, stanowiący czołowy przebój w tegorocznej produkcji amerykańskiej, ukaże się już na ekranie kina „Eden“.

—oOo—

—oOo—

— **Posiedzenie rady komisarycznej w Sosnowcu.** Dnia 28-go b. m. o godz. 7.45 w magistracie w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, rozpatrzenie statutu dotyczącego podatku od kopalni węgla za 1934-35 rok, rozpatrzenie statutu o podatku inwestycyjnym na rok 1934-35, rozpatrzenie statutu o specjalnych opłatach drogowych na 1934-35, sprawa poboru w roku 1934-35 dodatku komunalnego do procentowych opłat stemplowych od aktów notarjalnych sprawa poboru w roku 1934-35 dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji elektrycznej, sprawa pobierania w 1934-35 roku specjalnych dopłat na pokrycie rat pożyczki, zaciągniętej na budowę kanalizacji i wodociągów, sprawa dodatku komunalnego dla pracowników miejskich w roku 1934-35, rozpatrzenie budżetu na rok 1934-35.

— **50 lat na posterunku pracy.** W ub. niedzielę, p. Franciszek Niestrój obchodził jubileusz 50-lecia pracy zawodowej w fabryce Babcock - Zieleniewski (dawniej „Fitzner i Gamper“) w Sosnowcu. Pod okiem p. Niestroja wyszło z fabryki przeszło 9 tys. kotłów, montowanych w fabryce. P. Niestrój w r. ub. odznaczony został za długoletnią pracę w przemyśle złotym żetonem przez ministra przemysłu i handlu.

— **Z życia legji inwalidów w Będzinie** Odbyło się walne roczne zebranie legji inwalidów w Będzinie. Po przemówieniu przewodniczącego mec. Z. Lisiewicz złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu.

Dodatkowe sprawozdanie z sekretarjatu złożył **p. J. Mielczarek**, a kasowe **p. A. Szypulski.**

Po dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezes A. Szypulski, członkowie: Wł. Gawęda J. Mielczarek, P. Herszfeld i A. Zmysłowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. J. Szubę, Fr. Łyko i Fr. Zająca.

Wieczór autorski „Kuźni Młodych“ w Sosnowcu.

Wieczór autorski międzyszkolnego komitetu redakcyjnego „Kuźni Młodych“, który się odbył w ub. sobotę w auli gimn. Staszica w Sosnowcu był wielkim sukcesem literackim i organizacyjnym tej najpopularniejszej na terenie międzyszkolnym organizacji młodzieżowej.

Wieczór autorski, jako pierwsza tego rodzaju impreza w Zagłębiu wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak i wśród młodzieży, która przybyła nietylko z Sosnowca, ale i z całego Zagłębia, wypełniając szczelnie obszerną salę gimn. Staszica.

Program wieczoru wypełniły dwie części: literacka i muzyczna. Wieczór zagaił i gości powitał w imieniu M.K.R. Kuźni Młodych *p. Krajewski* (sem. męsk.) Konferansjerkę poprowadził *p. Stacherski* (gimn. Prusa), wiążąc umiejętnie w całość poszczególne części wieczoru. Z utworów, wygłoszonych w części literackiej zasługują na wyróżnienie dwa doskonałe wiersze *p. Antyporowicza* (sem. męsk.) p. t. „Serenada Schuberta“ i „Nocturn“. Młodego autora nagrodzono licznemi brawami.

Z mniejszem uznaniem młodej publiczności spotkały się nowele, które w czytaniu trochę nużyły. Do ciekawszych należały nowele *p. Dietłówny* z gimn. E. Plater p.t. „Sportsmenka“ i *p. H. Sojki* z gimn. St. Wyspiańskiego p.t. „Vanitas Vanitatum“.

W części muzycznej były produkowane utwory, nagrodzone w ostatnim konkursie M.K.R. „Kuźni Młodych“. Zespół jazzowy gimn. Staszica odegrał szereg utworów *p. Burakiewicza* (gimn. Staszica), z których tango „Halu“ zarówno ze względu na swoją wysoką wartość jak i na doskonale odśpiewany przez *p. Buchacza* refrain spotkało się z dużem uznaniem. Młodziutki skrzypek z gimn. B. Prusa *Gałka* (ucz. I kl.), odegrał solo na skrzypcach skomponowanego przez siebie gawota. Na zakończenie międzyszkolny zespół rewelersów „Magnolja“ odśpiewał dwa fox-trotty *p. H. Szpilmana*, (ucz. gimn. Staszica) brata znanego w kraju i zagranicą kompozytora i skrzypka.

Całość wieczoru wypadła bardzo dobrze. Młodym autorom i organizatorom należy życzyć powodzenia w dalszej pracy.

Bilans prac P.C.K. w Czeladzi

W ub. niedzielę, pod przewodnictwem kom. J. Miodyńskiego i przy udziale około 100 osób odbyło się walne zebranie członków P. C. K. w Czeladzi. Sekretarzował p. J. Wawrzyczek. Oddzia PCK w Czeladzi, istniejący już sześć lat stale się rozwija, przyczem liczba członków wynosi 250 osób.

W roku sprawozdawczym zarząd koła przeprowadził w miesiącach zimowych 3 skolei kurs ratownictwa przeciwgazowego formując w tygodniu P. C. K. pierwszą drużynę ratowniczą w składzie 20 osób.

Drużyna ta została umundurowana i przeszkolona.

Umundurowana została również niepełna drużyna żeńska w składzie 12 osób, która w najbliższym czasie będzie dopełniona słuchaczkami obecnie prowadzonego kursu O.P.G. W „tygodniu PCK“ poświęcono ekwipunek i proporczyk drużyny ratowniczej, a następnie powołano stały referat drużyn ratowniczych na m. Czeladź w składzie pp.: dr. M. Wiśniewski — referent, M. Koprzywa — komendant. dr. P. Fomenko, dr. J. Kozarski, L. Neyowa, B. Piątek i J. Wawrzyczek — instruktorzy.

Składki od członków i ofiary przyniosły razem 813.95 zł., „Tydzień PCK“ 217.56 zł., imprezy 307.68 zł., inne 677.50 zł., razem dochód wynosił 2.016.69 zł.

Wydano w ciągu roku: zarządowi oddziału PCK w Sosnowcu 805 zł., kołom młodzieży PCK, jako subwencje 86 zł., niezamożnym zasiłki 61.29 zł., koszty biurowe 20.78 zł na urządzenie „Tygodnia PCK“ 14.25 zł., na urządzenie imprez 61.50 zł., na umundurowanie drużyn rat. 517.57 zł., inne drobne 17.73 zł. saldo na rok 1934 wynosi 432.60 zł. Czysty majątek koła wynosi 3966.90 zł.

Przy wszystkich szkołach istnieją koła młodzieży PCK, które rozwijają nader pożyteczną działalność wśród młodzieży szkolnej.

Preliminarz budżetowy na rok 1934 uchwalono w sumie 1.400 zł.

Nowy zarząd PCK jest następujący pp.: J. Tajchman — prezes, M. Bujalska — wiceprezes, Cz. Wesołowska — skarbnik, A. Kowalska — sekretarz, J. Bieńkowska, M. Wereszczyńska, Al. Solarzowa, W. Rączaszkowa i G. Szeferówna — członkowie zarządu. Kierowniczkami kół młodzieży PCK są: przy szkole nr. 1 p. Bandurska, przy szkole nr. 2 p. J. Krzemińska, przy szkole nr. 3 p. J. Wieczorkówna, przy szkole nr. 4 p. Br. Gruszczyńska. Kom. rewizyjna pp.: A. Cieśliński, ks. L. Dudek i St. Rzadkowski.

KTO ZAMORDOWAŁ stróża kopalni „Flora“ ?

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się sensacyjny proces w sprawie o zamordowanie starszego stróża Stanisława Nogi na kop. Jan II.

Nieliczni przechodnie, którzy krytycznej nocy przechodzili opodal miejsca, gdzie dokonano morderstwa słyszeli tylko głos mordowanego „darujcie mi życie, mam żonę i dzieci...“, poczem padły strzały. O brzasku dnia znaleziono na polu zastygłe zwłoki Nogi.

Ś. p. Noga znany był z uczciwości, jak również ze służbistości w wykonywaniu swych obowiązków, to też podejrzenie padło odrazu na stróża kop. „Flory“, Józefa Łydkę, który był z Nogą w ciągłych zatargach i za niedbalstwo miał być ze służby wydalony.

Wszelkie poszlaki przemawiały, że Łydko jest sprawcą mordu Nogi, wykonawcami zaś, kuzyn jego, znany bandyta Stanisław Flasza z Dąbrowy i osławiony jego kompan Jan Skowron, który wsławił się ostatnio podczas prowadzonych przeciwko niemu rozpraw o różne napady, symulowanemi atakami nerwowemi na ławie oskarżonych, co było wreszcie powodem, że odesłano go do Tworek.

Rozprawa przeciwko Łydce i dwom osławionym bandytom, nie rozwiązała zagadki zamordowania ś. p. Nogi. Domniemani sprawcy zostali uniewinnieni a Noga zabrał swą tajemnicę — kto go zamordował, — do grobu.

— **Na posiedzeniu zarządu związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego w Sosnowcu** postanowiono wziąć udział w obchodzie imienin marsz. Piłsudskiego, oraz wezwać członków do udekorowania okien wystawowych w sklepach w dniu imienin.

— **Świetlica zw. rezerwistów wojskowych w Będzinie.** W ub. niedzielę w lokalu strzelca w Będzinie odbyło się otwarcie świetlicy koła związku rezerwistów wojskowych, przy udziale 60 osób.

Zagaił uroczystość **prezes koła p. Tyszko.** Następnie referat na temat „Walka o polskie morze“ wygłosił **prof. Honiek**, który również omówił kronikę tygodniową. Pozatem sprawę budowy związkowego domu rezerwistów omawiał prezes Tyszko. Dom zw. rezerwistów stanąć ma w Będzinie. O wydzierżawieniu części placu na ul. Sączewskiej (plac Sokoła, obecnie własność kurji biskupiej) potrzebnego pod budowę domu, zarząd związku rezerwistów już poczynił starania za pośrednictwem ks. pros. Peche.

Prawo bezpłatnego wejścia do świetlicy mają członkowie związku, ich rodziny oraz członkowie pokrewnych organizacyj.

— **Szkoła zdrowia w Sosnowcu.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4, odbędą się następujące pogadanki:

Dn. 4 marca o godz. 11-ej p. H. Mamelokowa „Jak należy przygotowywać potrawy, aby produktów żywności nie pozbawiać najcenniejszych składników“; dn. 11 marca o godz. 11-ej dr. Adam Bilik „O odrze i chorobach zakaźnych wysypkowych“; dn. 25 marca o godz. 11-ej dr. D. Mayer „O szczurach, jako szkodnikach i roznosicielach chorób“.

— **Nowe koło robotników ZZZ w Czeladzi.** Onegdaj zawiązało się nowe koło ZZZ. przy fabryce wyrobów ceramicznych „Józefów“ w Czeladzi. Na zebranie organizacyjne przybył sekretarz Zaborowski, prezes miejscowego koła BBWR. p. J. Sadowski i zgórą 200 robotników. Zebranie zagaił p. St. Bogucki, poczem referat o celach i zadaniach ZZZ. wygłosił sekretarz okręgu p. Zaborowski. Robotnicy przemówienie prelegenta nagrodzili oklaskami, dając temsamem wyraz swego zaufania do ZZZ., który jednoczy świat pracy. Skolei wybrano zarząd związku w skład którego uchodzą pp.: Przybylski — prezes, Wikarek — wiceprezes, A. Segiet sekretarz, Masialski — skarbnik, Szczepański — zast. sekretarza. Kom. rewizyjna pp.: J. Farej, Przennakowski i Ociepiński. Delegatami na drugi walny zjazd ZZZ. w Katowicach, który odbędzie się 18 marca br. wybrano pp.: Przybylskiego, Wikarka i Segieta

Nowopowstałe koło liczy 193 członków.

— **Walne zebranie koła przyjaciół harcerstwa w Psarach.** W Psarach odbyło się walne zebranie koła przyjaciół harcerstwa. Koło liczy 49 członków. Ze sprawozdania członków zarządu wynika, że działalność koła była bardzo ożywiona. Obrót kasowy za ubiegły rok wyraża się sumą 495 zł. 98 gr.

Po omówieniu programu prac na przyszły rok i udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu zostali wybrani pp.: Antoni Horzela — prezes, Wincenty Grabis — wiceprezes, Stefan Kusztal — skarbnik, Stanisław Banach — sekretarz. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Stanisław Kozioł, Franciszek Sochacki i Szczepan Węgrzyn.

— **Większa kradzież mieszkaniowa w Dąbrowie.** Śmiałej kradzieży dokonano onegdaj w Dąbrowie. Mianowicie do mieszkania Fajgla Miodownika, zam. przy ul. Legjonów 103 włamali się złodzieje i skradli biżuterję, nakrycia stołowe kilka weksli, obligacje pożyczki dolarowej oraz inne rzeczy, łącznej wartości około 3000 zł.

Z Zawiercia.

WALNE ZEBRANIE LOPP W ZAWIERCIU.

W Zawierciu odbyło się walne zebranie delegatów komitetu LOPP. Zebranie zagaił prezes wicestarosta Langert, przewodniczył m . Mała nowicz. W czasie zebrania starosta Konopacki udekorował złotą odznaką wicestarostę Langerta, prezesa LOPP, srebrnemi zaś odznakami prof. Morcza, istr. Wochtmana, Świderskiego i p. Czarnotę, sekr. magistratu.

Na zebraniu przyjęto sprawozdanie, z którego wynika, że do LOPP na terenie powiatu należy 2500 osób, zgrupowanych w 55 kołach. Zebranie uchwaliło budżet w wysokości 16.000 zł. na r. 1934. Do nowego zarządu wybrano pp.: Świderskiego Czarnotę, Wochtmana, Banachiewiczową, Jakłiczową i Muellera.

—oOo—

(z) **Z posiedzenia rady powiatowej związku straży pożarnych w Zawierciu.** Onegdaj, w sali posiedzeń sejmiku, odbyło się posiedzenie rady powiatowej związku straży pożarnych. Posiedzenie zagaił starosta Konopacki. Na przewodniczącego zebrania wybrany został wicestarosta p. F. Langert, na asesorów inż. Grochulski i inż. E. Dębski, na sekretarza p. Beciuk z Poręby.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył st. instr. E. Wochtman, kasowe p. W. Słociński, komisji rewizyjnej p. . Zuch. W myśl nowego statutu zw. straży pożarnych prezesem rady powiatowej jednogłośnie wybrany został starosta Konopacki, prezesem zarządu dyr. E. Erbe, członkami zarządu pp.: T. Marszałek, A. Hetmańczyk, W. Szymański i J. Przybyła.

Plan pracy na rok 1934-35 zreferowany przez st. instr. Wochtmana został jednogłośnie przyjęty, uchwalono również budżet na rok 1934-35 w sumie zł. 11421.28 gr..

W wolnych wnioskach uchwalono przesłanie depeszy do klubu poselskiego BBWR. z racji uchwalenia nowej konstytucji.

(z) **Wybór zarządu gminy Myszków.** W sali zarządu gminnego pod przewodnictwem p. Jana Ośki odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem dokonano wyboru zarządu gminnego, w skład którego weszli pp.: wójt Włodzimierz Modzelewski, zastępca wójta Franciszek Książek, ławnicy: dyr. Stanisław Baurertz i dyr. Aleksander Steinhagen.

Dzieje jednego „trójkąta małżeńskiego"

Żona przy pomocy kochanka w ohydny sposób zamordowała męża.

Onegdaj na sesji wyjazdowej kieleckiego sądu okręgowego w Miechowie rozegrał się epilog ponurego morderstwa, które miało miejsce w nocy na 14 września ub. roku **we wsi Falniowa w pow. miechowskim.**

Na ławie oskarżonych zasiadł młody gospodarz wsi **Józef Gajoś i jego kochanka Juljanna Mucha.**

Według aktu oskarżenia tłem zbrodni był t. zw. „trójkąt małżeński".

Gajos zakochał się w Juljannie Muchowej, żonie jednego z zamożniejszych gospodarzy wsi, która również obdarzała go miłością i często gościła go we własnej izbie. Sielanka nie trwała jednak zbyt długo, gdyż mąż Muchowej, Mateusz, dowiedziawszy się o zdradzie żony, zabronił jej widywania się z kochankiem.

Wówczas Gajos po naradzie ze swą kochanką postanowił pozbyć się swego rywala w czem pomocną miała mu być niewierna żona — Muchy.

W nocy na 14 września ub. roku Gajos zakradł się cichaczem do domu Muchów, gdzie czekała na niego jego kochanka, która wręczyła mu długi rzeźnicki nóż i ze słowami „zamorduj go" otworzyła mu sypialnię męża.

Gajos uzbrojony w nóż rzucił się na Muchę, który tymczasem zerwał się z łóżka i począł bronić się rozpaczliwie.

Gdy w czasie zażartej walki zbroczony krwią Mucha upadł na ziemię, wówczas żona jego rzuciła się na męża i trzymając go całą siłą kazała Gajosowi mordować go nożem dalej. Wkrótce pod ciosami noża Mucha wyzionął ducha.

W czasie przeprowadzenia sekcji zwłok komisja sądowo-lekarska ustaliła, że Mucha otrzymał 54 rany zadane nożem.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni policja aresztowała zbrodniczą parę kochanków i osadziła ich w więzieniu, gdzie czekali dotąd na rozprawę sądową.

Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu wielu świadków, uznał Gajosa za winnego zbrodni i skazał go na dożywotnie więzienie, oraz na utratę praw na zawsze. Kochankę Gajosa — Juljannę Muchową, sąd uznał za winną udzielenia pomocy mordercy przez dostarczenie mu noża i przytrzymanie męża w chwili, gdy Gajos go mordował i skazał ją na 15 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego **Jaxa-Tyr**, wotowali sędziowie: **Piątkiewicz i Borowiecki**, oskarżał wiceprok. **Fiszelson**, oskarżonych bronił **mec. Pawelek** z Sosnowca.

Dobre rezultaty gospodarki gm. Rokitno-Szlacheckie

Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej, gminy Rokitno - Szlacheckie, odbytem w Łazach, pod przewodnictwem wójta W. Majewskiego — stwierdzono, że zadłużenie gminy wynosi 100 tys. zł.

Na pokrycie tego zadłużenia gmina posiada należności podatkowe w sumie 60 tys. zł., przeważnie od większej własności ziemskiej, jako: majątek Rokitno - Szlacheckie, Łazy i Ciągowice. Faktyczny zatem deficyt wynosi 40 tys. złotych.

Rada gminna stwierdziła nadto, że w ciągu ostatnich dwuch lat gospodarka gminna wykazuje dodatnie rezultaty, tembadziej, że w okresie dobrej konjunktury zadłużenie gminy wynosiło około 260 tys. złotych.

Te dobre wyniki gospodarki gminnej zapisać trzeba przedewszystkiem na dobro sekretarza gminy, p. **Antoniego Krzyżkiewicza** i wójta p. **Wł. Majewskiego**, tudzież pozostałych pracowników gminy. Rada gminna postanowiła przekazać nowym władzom gminnym stan gospodarczy gminy według danych cyfrowych komisji rewizyjnej, zawartych w protokule z dnia 12 lutego b. r. W końcu rada gminna wyraziła podziękowanie wszystkim członkom komisyj gminnych, **wójtowi Majewskiemu, sekretarzowi Krzyżkiewiczowi** i personelowi za współpracę i piękne wyniki pracy.

Z Olkusza

(ol) **Wybory zarządów gminnych w Minodze.** W Minodze zostali wybrani: pp. Andrzej Jakubek wójtem (po raz drugi). Jan Gawęda — zastępcą, ławnikami: Piotr Kmita i Jan Kwiecień. **W Żarnowcu:** pp. Wojciech Kwiecień — wójtem (ponownie,) J. Błaszczykiewicz — zastępcą, ławnikami: Andrzej Makowski i Józef Gomułka.

(ol) **Nowe władze miejskiego koła BBWR w Olkuszu.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie miejskiego koła BBWR. w Olkuszu. W skład nowego zarządu zostali wybrani. pp. inż. Józef Adamczewski, Fr. Zbieg, Jan Podworski i Wincenty Piotrowski. Podziału funkcji w zarządzie dokona wojewódzki komitet na wniosek rady powiatowej.

(ol) **Nowy prezes.** Wobec rezygnacji inż. Palczewskiego z prezesury gminnego komitetu pomocy bezrobotnym w Pilicy, sanowisko to objął nowowybrany wójt, p. St. Drążkiewicz.

(ol) **Ukarani przez starostwo.** Za uprawianie handlu w godzinach zakazanych Antoni Masalski ze Sławkowa skazany został na 50 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu, Zenon Krasnodębski z Wolbromia za nielegalne pisanie próśb na 50 zł. lub 5 dni aresztu i za kłusownictwo: Bronisław Grelak z Koryczan, gm. Żarnowiec na 100 zł. lub 3 tygodnie aresztu

Ofiary

Na fundusz stypendjalny na rzecz akademickiego koła zagłębian w Krakowie dalsze datki złożyli. Ogłoszono już ofiary na sumę zł. 277.— Mrokowska J. 5 zł., dr. Juttner M. 1 zł., Borowski J. 10 zł., por Mikuta 1 zł., ks. Peche 20 zł., Prauze St. 5 zł., Sosnowski P. 4 zł., Przyrowski H. 2 zł., Orzewiecki T. 10 zł., Gadomski St. 20 zł., Michałowski Eug. 15 zł., Krawczyk J. 20 zł., Rylman A. 2 zł., dr. Czarski B. 5 zł., Jakubiczka A. 3 zł., Morgulec R. 2 zł., Polskie Zakł. Babcock i Zieleniewski S. A. 10 zł., ks. Niedźwiecki St. 10 zł., Gawlik J. 3 zł., inż. Kokowski K. 2 zł., łącznie zł. 427. (czterysta dwadzieścia siedem złotych). Zarząd akademickiego koła zagłębian w Krakowie raz jeszcze serdecznie dziękuje wszystkim JWPP. ofiarodawcom.

117

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Mylisz się pan... Niema przepisów bez wyjątku... Mogłaby za pana ręczyć osoba odpowiedzialna...

— A któżby za mną zechciał ręczyć?

— Ja.

— Ależ pan mnie nie zna i staram się daremnie zrozumieć, dlaczego pan tu przyjechał i dlaczego się pan mną zajmuje...

— Co pana obchodzić może, dla jakich powodów działam, bylebym zapewnił szczęście pańskie i... córki.

— Jedyną moją radością byłoby widzieć córkę moją szczęśliwą... Biedna istota wydziedziczona, którą kocham i która tak zasługuje na to, aby być kochaną!..

Siostra moja przed śmiercią powiedziała jej, czem jest jej ojciec i gdzie się znajduje.

Miesiąca niema, aby do mnie nie pisała... co to za listy!.. jakie poczciwe, jakie miłe, jakie pełne serdecznej pociechy!

— Cóż porabia ona — zapytał Terrien.

— W służbie jest, jak ja... i drogie dziecko przysyła mi w każdym liście część swoich zarobków.

— Niepodobna do matki — wyrzekł były dependent.

— Nie, dzięki Bogu! — odparł Bertinot.

— Powiedział mi pan, że córka twoja jest w służbie pod Paryżem?

— Tak, panie.

— Gdzie?

— W Boissy Saint-Leger, na pensji.

— Były dependent drgnął.

— Na pensji?.. — powtórzył.

— Tak.

— Oddawna?

— Dopiero od kilku dni... Z powodu kłamliwego oskarżenia, złożonego na nią, Joanna opuściła dom hrabiny de Roncerny, gdzie przebywała od dwóch lat.

— Czy zna pan nazwisko przełożonej pensji?

— Dyrektorowa nazywa się pani Gevignot.

Terrien pozostał niewzruszony napozór, ale doznał gwałtownego wstrząśnienia.

— Czy pozwala mi pan, abym dziecku twemu dał wiadomość o tobie? — zapytał.

— Tak, panie, pozwalam panu, a nawet proszę!.. Powiedz jej, że ją kocham i że mam nadzieję, iż wkrótce będę wolny!.. wolny, ażeby ją przycisnąć do serca!

I biedny ojciec płakał, wymawiając te słowa.

— Pańskie zlecenia łatwo wypełnię — odrzekł Józef Terrien, podając rękę skazanemu. — I niech pan będzie pewny, że ma pan we mnie życzliwego opiekuna i dla siebie i dla córki.

Bertinot pochwycił rękę, wyciągniętą doń przez dobroczyńcę i uścisnął ją z wdzięcznością.

— Dziękuję panu, dziękuję! — rzekł następnie wzruszony.

Były dependent notarjusza ciągnął dalej:

— Ja po powrocie do Paryża, poczynię odpowiednie kroki, aby przyśpieszyć wyjście pańskie z więzienia i otrzymać dla pana stałe miejsce pobytu w Paryżu.

Uda mie się to, nie wątpię i doniosę panu o rezultacie moich starań..

Niech pan ma nadzieję i postępowaniem swojem zasługuje się nadal zwierzchnikom. Unoszę ze sobą jak najlepsze wrażenie z tej rozmowy...

Niech pan liczy na mnie.

Bertinot nie mógł powstrzymać łkania i zaledwie zdolny był wyjąkać:

— Pozostanę godnym tego zajęcia, jakie mi pan okazuje i wdzięczny będę panu przez całe życie.

W tej chwili drzwi się otworzyły i woźny więzienny oznajmił Terrienowi, że rozmowa trwa już za długo i że czas ją skończyć.

Terrien wyszedł, po raz ostatni uścisnąwszy rękę Bertinetowi i poprosił woźnego, aby go zaprowadził do dyrektora więzienia.

— Cóż zadowolony pan z wizyty? — spytał dyrektor.

— Tak, panie i pozwoli pan dyrektor złożyć sobie podziękowanie za uprzejmość, jak również przyjąć odemnie dla Piotra Bertinot te oto pięćset franków.

Dyrektor wziął bilet bankowy, który mu Terrien podał i odrzekł:

— Te pięćset franków zapisane będą na jego rachunek... Dziękuję panu, w jego imieniu... Zasługuje on na to zajęcie, jakie pan mu okazuje.

W kilka godzin później Terrien jechał koleją do Paryża.

Siedział w wagonie zamyślony.

d. c. n.

SCHWYTANIE ZŁODZIEI I PASERÓW W SOSNOWCU.

Dn. 22 bm. w mieszkaniu Pułk. Romana Ostrowskiego, zam. w Sosnow przy ul. Legjonów 24 dokonano znacznej kradzieży. Złodzieje włamali się do mieszkania podczas nieobecności właściciela i skradli kilka garniturów, bieliznę i masę drobiazgów, ogólnej wartości 1.500 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła śledztwo, które w krótkim czasie dało pozytywne rezultaty. Złodzieje wpadli w ręce policji Są to znani policji zagłębiowskiej włamywacze: Jan Gabryś i Edmund Opiołka, stali mieszkańcy Sosnowca.

W toku dochodzenia ustalono, że złodzieje sprzedali skradzione rzeczy paserom braciom Majerowi i Symsze Dederom, krawcom, zam. w Sosnowcu. Podczas rewizji w mieszkaniu Dederów policja znalazła większą ilość biżuterji, różną garderobę męską i damską, weksle, obligacje pożyczki dolarowej i różne drobiazgi. Wszystko to, jak ustalono, pochodziło z kradzieży. Skradzioną u pułk Ostrowskiego garderobę Dederowie oddali na przechowanie Szlamie Getreihendlerowi.

Całą garderobę odebrano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Przy damie trzeba delikatnie.

Feluś! — powiedział p. Zygmunt Śliwka do przyjaciela p. Feliksa Kwaśniewskiego. — Dziś wieczorem przedstawię cię mojej narzeczonej. Tylko żebyś trzymał fason i delikatnie się wyrażał. Niech dziewczyna wie, że mam inteligentnych przyjaciół, a nie łobuzów. Znakiem tego, trzymaj mordę, żeby z niej co nieprzyzwoitego nie wypadło

— Nie bój się — uspokoił przyjaciela p. Feliks. — Nie zrobię ci wstydu.

Wieczorem wybrali się w trójkę do restauracji. P. Feliks rzeczywiście zachowywał się, jak prawdziwy dżentelman. Mówił bardzo ostrożnie, żeby mu się nie „wypsnęło" jakieś nieprzyzwoite słowo.

— Nabiał na twardo jest pod wódkę bardzo dobry — tłumaczył damie, wskazując na talerz.

— Pan myśli jajka? — spytała dama.

P. Feliks spuścił skromnie oczy.

— Tak... Tylko, że my ludzie z wychowaniem zawsze się delikatnie wyrażamy. Lepiej zawsze powiedzieć „nabiał", żeby sobie kto co złego nie pomyślał.

P. Zygmunt był bardzo z przyjaciela zadowolony. Ale po trzeciej butelce wódki p. Feliks zapomniał się

— Gorąco tu — mruknął, — jak cholera.

Na dźwięk słowa „cholera" narzeczona p. Zygmunta skrzywiła się, co widząc, p. Zygmunt spojrzał gniewnie na przyjaciela.

— Jak się przy damie, wyrażasz chamie? — krzyknął gniewnie. — Nie wiesz, że moja narzeczona, to nie żadna zdzira, ani flondra, żebyś przy niej od „choler" wymyślał! Jak się nie umiesz, byku jeden, w podniebienie rżnięty, przy damie zachować, to wont stąd! Z moją narzeczoną świń, taki synu, nie pasłeś, żebyś przy niej klął! Przeproś damę, w dziąsło szarpany!

P. Feliks wzruszył ramionami.

— Czego mordę rozpuszczasz? Nie o niej mówiłem „cholera", tylko o powietrzu, że duszne i zepsute. A przepraszać nie mam czego, bo nie wiem, kto zepsuł. Może ty, może ja, a może ona. Pod gazem każdemu się może przytrafić.

Narzeczona dotknięta takim podejrzeniem podniosła się od stolika. To zadecydowało o dalszych przebiegu zajścia. Panowie chwycili się za łby. Wypchnięci przez służbę restauracyjną, kontynuowali bójkę na ulicy co ich w następstwie kosztowało po 20 zł. grzywny za zakłócenie spokoju.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Terminarz zawodów P.Z.L.A. na 1934 r.

Mistrzostwa Polski. — Zawody międzynarodowe.

Zarząd PZLA. zatwierdził następujący terminarz zawodów o mistrzostwo Polski na rok 1934.

22 kwietnia — Biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski: kobiecy — we Lwowie, męski — w Krakowie.

3 maja — Narodowy Bieg naprzełaj w Warszawie.

7 — 8 lipca — męskie zawody główne o mistrz. Polski w Poznaniu (łącznie z biegiem 3 km. z przeszkodami).

7 — 8 lipca — Kobiece zawody główne o mistrz. Polski w Warszawie (zarazem eliminacyjne przed 4 igrzyskami świata).

28 — 29 lipca — Pięciobój kobiecy o mistrz. Polski w Warszawie.

18 — 19 sierpnia — Dziesięciobój o mistrz. Polski — Białystok.

2 września — Maraton o mistrz. Polski — Wilno.

30 września — Pięciobój męski i Trójbój kobiecy o mistrz. Polski — Katowice.

30 września — Chód 50 klm. o mistrz. Polski — miejsce nieustalone.

* * *

Projekt zawodów międzynarodowych na rok 1934 przedstawia się jak niżej:

15 lipca — mecz kobiecy z Niemcami — miejsce ustalone będzie później.

9 — 11 sierpnia — 4 igrzyska światowe kobiece w Londynie.

19 sierpnia — mecz kobiecy z Japonją — miejsce nieustalone.

1 — 2 września — mecz męski z Czechosłowacją w Pradze.

7 — 9 września — męskie mistrzostwa Europy w Turynie.

23 września — międzynarodowe zawody w Warszawie.

Nadto brane są pod uwagę starty czołowych zawodników na zawodach w Antwerpji (koniec czerwca). Berlinie (1 lipca). Londynie (13 — 14 lipca), Amsterdamie (23 lipca), rozegranie meczów męskich z Sowietami, Szwecją i trójmeczu bałtyckiego, oraz meczów kobiecych z Austrją, Czechosłowacją lub Włochami.

Walasiewiczówna, Konopacka, Kusociński i Wajsówna

na liście światowych rekordzistów w lekkoatletyce.

Międzynarodowa federacja lekkoatletyczna ogłosi nową listę światowych rekordów męskich. Na liście tej figurować będzie nazwisko Kusocińskiego w biegu na 3 km. (8:18.8), podczas gdy w biegu na 4 mile Kusociński stracił rekord na rzecz Isoholo.

Na liście rekordów kobiecych figuruje Walasiewiczówna w biegach na 60, 80, 100 i 200 mtr., Wajsówna w dysku, a Konopacka w dysku oburącz. Rekordy Walasiewiczówny na 50, 80 1000 mtr., wskutek opieszałości śląskiego okręgu będą zatwierdzone dopiero na jesieni.

Zadziwiające wyniki sowieckich sportowców.

Sport sowiecki, chociaż dotychczas nie rozporządza temi środkami technicznemi, co zachód Europy, czyni ciągle zadziwiające postępy. Oto dwa przykłady, które będą może najlepszą ilustrację tego stanu rzeczy.

Na stadjonie „Dynamo" w Moskwie, odbyły się zawody łyżwiarskie, w czasie których pobito 3 sowieckie rekordy, Iwanow uzyskał na 500 mtr. doskonały czas 47,6 sek., jadąc nie na specjalnych „panczenach", ale na zwykłych łyżwach niewyścigowych.

Liebiediew w podobnych warunkach osiągnął na 1000 mtr. 1:36 sek., a Wasiliewa ustanowiła na tym dystansie nowy rekord kobiecy — 1:54 sek.

Bardziej jeszcze imponującym wyczynem było ukończenie raidu narciarskiego Ural — Moskwa przez 6 zawodników wojskowych. Olbrzymią przestrzeń 2000 klm. przebyli oni w ciągu 20 dni, przejeżdżając dzień w dzień po 100 kilometrów.

Po raidzie przyjął ich komisarz Woroszyłow, wręczając uczestnikom złote zegarki. Zasłużyli na nie rzetelnie!

NOWY ZARZĄD KS. „BRYNICA" W CZELADZI.

Odbyło się walne zebranie członków KS. „Brynica" w Czeladzi.

Zebraniu przewodniczył p. J. Sadowski, sekretarzował p. Józef Przybylski.

Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi odbyły się wybory nowych władz.

Do zarządu wybrano pp.: prezes Henryk Bajor, Z. Horzelski, E. Kucewicz, St. Iżycki, Wł. Nawrocki, Gaik, Tomasz Jeleń, R. Pyré Komisja rewizyjna pp.: Józef Przybylski Józef Drygała i Migas.

TEV (CIESZYN) MISTRZEM HOKEJOWYM ŚLĄSKA

W Katowicach na sztucznym torze łyżwiarskim odbył się decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Śląska między drużynami TEV z Cieszyna a śląskim klubem hokejowym z Katowic. Spotkanie powyższe na skutek zarządzenia OZHL. odbyło się bez udziału publiczności. Wbrew oczekiwaniom wyciężył TEV bijąc miejscowych 2:0 (2:0 0:0 0:0)

TURNIEJ SIATKÓWKI SZKÓŁ ŚREDNICH ZAGŁĘBIA W DĄBROWIE.

W Dąbrowie odbył się onegdaj zimowy turniej siatkówki dla drużyn szkół średnich z Zagłębia.

Pierwsze miejsca zdobyła drużyna gim. męskiego z Sosnowca, 2) gimn. Łukasińskiego w Dąbrowie, 3) szkoła górniczo-hutnicza w Dąbrowie, 4) seminarjum męskie w Dąbrowie.

Drużyny trójkowe: pierwsze miejsce zdobyła drużyna Łukasińskiego (Dąbrowa), 2) seminarjum naucz. męskie (Sosnowiec).

Siatkówka żeńska: pierwsze miejsce zdobyła drużyna gim. żeńskiego w Dąbrowie.

———oOo———

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W SZABLI.

W ub. sobotę wieczór odbyły się w hali policyjnej w Katowicach drużynowe mistrzostwa Polski w szabli.

W spotkaniu powyższem wziął udział Policyjny Klub Sportowy w składzie: Paszek, Sobik, Zaczek oraz Radecki i Pierwszy Klub Szermierczy w składzie: dr Papée, dr. Tarnowski, Kandzia i Ruśniak. Mecz powyższy wbrew przewidywaniom zakończył się wynikiem remisowym w stosunku 8:8.

——::0::——

OFICJALNE REKORDY POLSKI W ŁYŻWIARSTWIE

Zarząd polskiego związku łyżwiarskiego zanotował następujące nowe rekordy Polski w jeździe szybkiej na lodzie: czas 10.58.8 (rekord świata, lepszy od rekordu Verney Lesche o 3.1 sek.), Kalbarczyk 3000 m. 5:31.4, Dobrzyński 10.000 m. 19:04.2 sek. Hehring bieg godzinny 24.781 metrów, bieg maratoński (42.195 m.) czas 1:47.00.4.

WALASIEWICZÓWNA WRÓCI DO POLSKI.

Walasiewiczówna nadesłała depeszę do polskiego związku lekkoatletycznego, zawiadamiając, że przybędzie do Polski ostatecznie w połowie czerwca. Równocześnie mistrzyni olimpijska zaznacza, że weźmie chętnie udział we wszystkich projektowanych przez związek imprezach.

Zaraz po swym przyjeździe wyruszy Walasiewiczówna na tournee do Berlina, Amsterdamu (gdzie spotka się w rewanżowym pojedynku z Schurmann) z Brukseli, a po powrocie weźmie udział w mistrzostwach Polski, które odbędą się w Warszawie.

Dalsze starty Walasiewiczówny nastąpią na zakonstraktowanym już meczu z niemkami (w Warszawie), a następnie w projektowanem spotkaniu z reprezentacją Japonji. W dniach 9-11 sierpnia wyjedzie Walasiewiczówna, razem z drużyną polską na kobiece igrzyska światowe do Londynu, gdzie będzie się starała zdobyć dla barw polskich trzy mistrzowskie tytuły.

JEŹDŹCY POLSCY JADĄ DO AKWIZGRANU.

W czasie od 23 do 30 czerwca rb. odbędą się w Akwizgranie międzynarodowe zawody konne, w których weźmie udział 26 państw, a w ich liczbie i — Polska.

Zaproszenie jeźdźców polskich nastąpiło na drodze dyplomatycznej, przyczem zaproszenie będzie zapewne przyjęte, gdyż mjr. Antoniewicz podczas swego niedawnego pobytu w Berlinie przyobiecał, że — o ile ekipa polska zostanie zaproszona, to z przyjemnością wyjedzie do Akwigranu.

PROJEKTOWANY WYJAZD PIŁATA DO CZECHOSŁOWACJI.

Najsilniejszy dziś w Brnie zespół bokserski KS. Olimpja organizuje w dniu 17 marca br. międzynarodowe zawody pięściarskie, na które zaprasza polskiego zawodnika, Piłata z Poznania.

Piłat stoczyć ma walkę z najlepszym obecnie w Czechosłowacji pięściarzem wagi ciężkiej, Kopeczką

Kopeczek uznany jest za godnego następcę Ambroża, któremu tylko nieznacznie uległ przed kilkoma miesiącami, kiedy Ambroż był jeszcze amatorem. Jest on dziś bezkonkurencyjny w Czechosłowacji, a pokonał między innymi: Krenza w Łodzi, Węgrów — Szabo — Györty.

Z SZYBKOŚCIĄ 135 KM. GODZ. NA NARTACH.

W biegu narciarskim w St. Moritz austrjak Gasperl osiągnął imponującą szybkość 135 km. 849 m. na godzinę.

———oOo———

Kronika

× Z życia szachistów w Zagłębiu. Sekcja szachcistów spółdz. koła oświat. w Klimontowie rozegrała turniej klasyfikacyjny. Udział w turnieju wzięło 20 graczy

Mistrzostwo klasy „A" zdołył J. Kałuża uzyskując 17 punktów na 19 możliwych. 2) J. Nowacki uzyskując 17 pkt., 3) J. Zientara 16 i pół, 4) W Baka 16, 5) M. Ferlacki 15, 6) W. Faryno 14, 7) Fudała 12 i pół.

Mistrzem klasy „B" została p. Zbrojowa 12 pkt..

Sekcja zgłosiła udział do rozgrywek drużynowych Zagłębia.

* * *

Onegdaj rozegrano w Piaskach zawody szachowe między „PION" w Piaskach a świetlicą im. Stef. Żeromskiego w Sosnowcu.

Zwyciężyli Świetliczanie w stosunku 10:2

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 7 grudnia 1933 roku.

A. 2090. Sanisław Szuwart w Katowicach, Oddział w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A. 1602. „Bracia Warman" w Sosnowcu — Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 29.IX. 1933 r. ogłosił upadłość firmie „Dom Handlowy Bracia Warman" w Sosnowcu oznaczając datę otwarcia upadłości początkowo na dzień 20.III. 1932 r. Kuratorem masy upadłości został zamianowany adw. Benedykt Fell. Postanowieniem tegoż Sądu z dnia 27. 10.1933 roku syndykami tymczasowymi zostali zamianowami adw. P. Majtlis i Adam Pranicki.

Dnia 14 grudnia 1933 roku.

A. 3626. Majer Brukner w Niwce. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego w dniu 5 września 1933 r. przed not. Raykowskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 867— pomiędzy małż. Brukner została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 18 grudnia 1933 roku.

A. 4804. Wolf Fryszer w Modrzejowie. Wykreślono z Rejestru Handlowego firmę z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

A. 1323. Szaja Lewkowicz w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru handlowego z powodu zlikwidowania przedsiębiorstwa.

DZIAŁ B.

Dnia 27 grudnia 1933 roku.

B. 706. Budowa Ogrzewań centralnych, wodociągów i kanalizacji „Richter i S ka" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. przy ul. Legjonów nr. 18. Działalność spółka rozpoczęła dnia 21 października 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4 000 — podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Stefana Richtera, który władny jest samodzielnie prowadzić wszystkie interesy spółki zaciągać w jej imieniu zobowiązania, wystawiać. akceptować i żyrować weksle, zawierać wszelkiego rodzaju umowy, jednakże te zobowiązania, umowy i weksle dla ważności swej winny być podpisane przez Stefana Richtera pod stemplem firmy. Wszelką korespondencję, przesyłki pocztowe i kolejowe ,oraz gotówkę przychodzącą dla spółki za pośrednictwem Urzędów pocztowych władny będzie odbierać każdy ze spólników t. j. Stefan Richter i Janina Baltazińska samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Jasieńskim w Częstochowie dnia 21.10.1933 roku. za Nr. Rep. 1305 na czas nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 7 grudnia 1933 roku.

B. 365. „Biuro Handlowe „Bekasol" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Likwidatorem spółki został zamianowany Juda Blankowski. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Spólników z nia 23.4 1933 roku firma „Biuro Handlowe „Bekasol" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu postanowiono zlikwidować.

B. 536. „Prasa Zagłębia" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd interesami spółki należy do Stefana Arnolda i Tomasza Bardacha i każdy z nich ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, sądami i osobami, jak również załatwiać i podpisywać korespondencję, inkasować należności, odbierać z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd wszelką korespondencję, zaliczenia, towary, jak również podejmować z banków, instytucji. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwóch zarządców łącznie. Zmiany w spółce nastąpiły na mocy aktu zeznanego dnia 21.11.1933 r. przed zastępcą not. Kalczyńskiego w Sosnowcu za Nr. Rep. 1299.

Dnia 11 grudnia 1933 roku.

B. 349. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Podreden" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Strzemieszycach. Zarząd spółki należy do obydwóch spólników t. j. do Józefa Ziętka i Michała Łaszczycy. Wszelkie umowy zobowiązania piśmienne spółki, pełnomocnictwa, prokury, weksle, czeki. żyra na wekslach i czekach muszą być podpisywane przez Józefa Ziętka pod stemplem firmy. Również Józef Ziętek ma prawo samodzielnie otrzymywać za swojem pokwitowaniem korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne, i wartościowe, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych towary wszelkiego rodzaju i należności za sprzedane towary. Do Michała Łaszczycy należy nadzór i kontrola wykonywanych przez Józefa Ziętka i jego pełnomocników czynności związanych z prowadzeniem powyższego przedsiębiorstwa. Wpisu dokonano na mocy aktu zeznanego przed zast. not. Szrettera w Będzinie, dnia 13 lutego 1931 roku za Nr. Rep. 305.

Dnia 14 grudnia 1933 roku.

B. 515. „J. Świerczyński i S. Adamczyk" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Jana Świerczyńskiego, Stanisława Adamczyka i Jana Stępienia i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami. osobami i sądami, jak również załatwiać korespondencję, odbierać wszelką korespondencję, przekazy, zaliczenia, towary i ładunki inkasować należności. wydawać pokwitowania i przyjmować zamówienia. Weksle czeki, przekazy. indosy, umowy. akty notarjalne i hipoteczne, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy. przez dwóch członków zarządu łącznie, przyczem w każdym wypadku przez Stanisława Adamczyka. Wpisu dokonano na mocy aktu zeznanego przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 13.10.1933 roku za Nr. Rep. 1105.

B. 415. „Charbon" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu". Likwidatorem spółki jest Antoni Wawrzyńczak, zam. w Ochojcu, pow. Pszczyńskiego. Uchwałą spólników z dnia 30 października 1933 roku uchwalono przystąpić do likwidacji firmy „Charbon" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

OGRODNIK, kawaler, posiadający dobre świadectwa, szuka posady zaraz lub później na skromnych warunkach. Miejscowość obojętna. — Jan Cichy, p-ta Wiślica wieś Żurawniki

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOLIS FRANCISZEK zam. w Zarzeczu zgubił książeczkę kasy chorych nr. 65.606 wydaną w Sosnowcu, którą unieważnia

WOLF PŁACZEK zgubił karte wojskową. wydaną w Będzinie.

ROZENBERG FRYDERYK Filip zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Hotel „Bristol" Będzin. portjer.

KARTĘ rzemieślniczą Starostwa Olkuskiego na prowadzenie rzemiosła rzeźniczego zgubiłem, którą unieważniam. Walenty Strzałka Wolbrom.

STANISŁAW Hłond zgubił kartę mobilizacyjną wydaną prpzez PKU. Będzin.

RÓŻNE

1) **OSTRZEGAM** przed kupnem domu w Sosnowcu, przy ulicy Rudnej od Władysława Kyreza, gdyż na takowem ciąży dług w sumie zł. 1778. Sprawę kieruję na drogę sądową.
2) **WZYWAM** Władysława Kyreza i Józefa Ciemniewskiego do wstawienia się w przeciągu dni 7 do rejenta i spisania się z placów, gdyż za takowe pieniądze już pobrali na co posiadam świadków, w przeciwnym razie sprawę skieruję na drogę sądową. Słowiński Franciszek, Sosnowiec, Rudna 41.

ZA długi żony Marjanny z Habińskich nie odpowiadam i płacić nie będę. Jan Stępień. Piaski.

W ODPOWIEDZI na ostrzeżenie z dn. 25 lutego Heleny i Andrzeja Szlęków podaje do wiadomości, że dom jest moją własnością. Franciszek Sadowski, Klimontów ul. Główna.

ZGUBIONO plan placu Łaskawy znalazca raczy zwrócić do administracji lub właścicielowi Kapliczna 3 Sosnowiec.

ZA długi żony mojej Józefy z Domagałów nie odpowiadam i płacić nie będę Józef Wrzyciel. Kaliska 43.

Wydawca: Helena Monstorska. Druk Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski